

**Izabela Litwin**

## **Likwidacja światowych rynków finansowych warunkiem koniecznym budowy nowego ustroju społecznego**

---

Zabawa pieniędzem, tworzenie pieniądza dłużnego, spekulacja walutami, tworzenie nowych środków płatniczych będących pochodną realnego pieniądza doprowadziły do przejęcia władzy, władzy realnej przez światową finansjerę.

Dopuszciliśmy do wyposażenia tej grupy w praktycznie nieograniczoną władzę. Środki płatnicze zgromadzone przez niewielką grupę ziemskiej populacji pozwoliły na stworzenie światowego systemu mafijnego, znacznie groźniejszego niż znane, powszechnie potępiane, organizacje gangsterskie.

Mafia finansowa działając w skali globalnej i dysponując praktycznie nieograniczonymi środkami finansowymi wprowadziła powszechne niewolnictwo ekonomiczne. Wykorzystując wiedzę psychologiczną, podporządkowując środki masowego przekazu i korumpując naukę akademicką - „zahipnotyzowała ludzkość”. Te wyrafinowane metody działania sprawiły, że społeczeństwa dostrzegając niedoskonałość systemu, w którym żyjemy, uznały go za najlepszy z możliwych.

Systematyczne ograbianie ludzi, społeczeństw, narodów to zalegalizowane haracze. Są nimi m.in. odsetki, wpływy z praw do własności intelektualnych, podatki nakładane na ludność dla spłaty długów publicznych oraz zyski ponadnarodowych monopolistycznych korporacji.

To nie są stwierdzenia gołosłowne. Profesor Dr Hab. Waław Stankiewicz w swojej pracy pt. „Ekonomika Instytucjonalna” napisał, iż już w 2001 roku 6 największych korporacji dysponowało 1/3 światowej siły roboczej, połową kapitałów, posiadało 2/3 rynku towarów naukochlonych i kontrolowało prawie cały kapitał finansowy. Średni dochód każdej z tych korporacji sięgał 200 mld dolarów rocznie.

Można to porównać z wartością wyemitowanych przez FED banknotów (przed 2008 rokiem). Wartość tych emisji to 700 mld dolarów, z których 200 pozostaje w USA.

Do dziś kumulacja środków produkcji i kapitałów zapewne jeszcze wzrosła.

O koncentracji pieniądza w rękach nielicznych, o kryzysie systemu neoliberalnego mówi się i pisze dość powszechnie. Uznane autorytety, piewcy neoliberalizmu otwarcie przyznają się do błędu. Jeden z twórców reaganomiki Paul Craig Roberts oznajmił „wstyd mi za patologizmy kultu wolnego rynku. Neoliberalizm prowadzi do samounicestwienia”. Także polscy ekonomiści coraz częściej, choć jeszcze zbyt nieśmiało wyrażają swoje opinie.

Znacznie głębszą niż powyższa krytykę systemu zawierają prawie wszystkie wystąpienia na tej konferencji.

Konkludując: prawa i umowy społeczne krajowe i międzynarodowe tworzone pod dyktando finansjery legalizują wiele z tych prowadzących do patologii działań. Tam, gdzie droga legalizowania jest trudna, wkraczają służby specjalne.

W efekcie staliśmy się niewolnikami pieniądza.

Pieniądz, z pożytecznego narzędzia, zmieniliśmy w monstrum. Z wygodnego pośrednika wymiany uczyniliśmy narzędzie zniewalania ludzi i narodów.

Trzeba pieniądzwowi przywrócić rolę pośrednika wymiany i miernika wartości. Trzeba pieniądz pozbawić funkcji tezauryzacyjnej. Trzeba dokonać ogromnego skoku pojęciowego, który zapoczątkuje przebudowę systemu finansowego świata.

Dla wszystkich naukowców rozumiejących obecną sytuację, ale także dla wielu polityków stało się jasne, że przyczyną tragicznej sytuacji finansów światowych jest uznawanie paradygmatu o towarowym charakterze pieniądza. Paradygmatu, który powoduje, że pieniądz jest przedmiotem handlu, jest towarem o bardzo specyficznym charakterze, nie starzejącym się i posiadającym zdolności „prokreacyjne”.

Nauki ekonomiczne mają już jedynie charakter historyczny. Wszystkie prawa, zasady, reguły uznawane dotychczas, straciły swoją ważność.

Dotychczasowy cel nauk ekonomicznych, którym był wzrost gospodarczy musi ulec zmianie. Celem gospodarowania powinien być wzrost poczucia dobrostanu ludzi, społeczeństw i narodów.

Nadszedł czas, by zacząć mówić otwartym tekstem. By w sposób jednoznaczny określić przyczyny obecnego kryzysu finansowego. By wyzwolić się od lęku przed konsekwencjami płynącymi z diagnozy.

Nadszedł czas kwestionowania założeń, pewników, oczywistości, bowiem droga, którą podąża nauka, wiedzie donikąd.

Obecny kryzys, ale także historia kryzysów poprzednich dowodzi, iż neoliberalizm i polityka finansowa stworzona przez FED prowadzi jedynie do gwałtownego rozwarstwienia majątkowego ludzi, społeczeństw i narodów.

Coraz więcej prominentnych naukowców – autorytetów w dziedzinie ekonomii i nauk pokrewnych dostrzega dychotomię pomiędzy teorią a praktyką gospodarczą. W swoich wystąpieniach stwierdzają całkowitą nieprzydatność dotychczasowych teorii. Nauka budzi się.

Cieszy fakt, iż taką właśnie opinię sformułował w wywiadzie dla Gazety Wyborczej Prof. Leon Koźmiński.

Obowiązujące w nauce ekonomii paradygmaty odpowiednie dla epoki niedoboru straciły swą aktualność. Postęp techniczny wprowadził nas w epokę obfitości dóbr i uwolnił ludzi od ciężkiej pracy. Ta nowa sytuacja wymaga budowy systemu opartego na radykalnych, chciałoby się powiedzieć rewolucyjnych zmianach, zakwestionowania i przewartościowania podstaw nauk ekonomicznych.

System ekonomiczno-finansowy, w którym żyjemy nie da się naprawić ponieważ wzniesiony jest na błędnych założeniach, na błędnym fundamencie. Zbudowaliśmy gmach nauki na milczącej akceptacji założeń. Jednym z tych założeń był towarowy charakter pieniądza.

Odchodząc od tej koncepcji, koncepcji towarowego charakteru pieniądza, unieważniamy całą strukturę wzniesioną na tym pewniku.

Pieniądz nie jest towarem. Jest abstraktem, symbolem, informacją o prawie do poboru z rynku nadwyżek wytworzonych przez innych w zamian za nadwyżki wyprodukowane przez siebie. W jaki sposób w oderwaniu od realiów materialnych, których pieniądz jest odbiciem może mnożyć się prawo do posiadania?

Czy zaświadczenie (banknot), iż mogę pobrać z fortu Knox 5 uncji złota oznacza, że wraz z naliczaniem odsetek od tego banknotu złoto w forcie mnoży się?

W konsekwencji zmian, w definiowaniu roli pieniądza, zniknie możliwość handlu walutami, handlu pieniądzem dłużnym, handlu innymi środkami płatniczymi i ich pochodnymi. Zniknie zatem obrót pieniądzem i jego pochodnymi.

Czy jednak likwidacja rynków finansowych w obecnych warunkach politycznych i ekonomicznych jest w ogóle możliwa? Czy nie głoszę haseł nawołujących do rewolucji i przelewu krwi?

Nie, nie i jeszcze raz nie. Jest inna droga. Droga wiodąca przez powszechną edukację. Droga, na której nauka ma do spełnienia podstawową rolę. Decydentom i politykom nauka jest w stanie dać narzędzia do budowy nowej struktury powstającej obok istniejącej. Struktury opartej na nowych paradygmatach. Nie będzie to trudne, bo pierwszy krok został już zrobiony. Nauka akademicka zakwestionowała słuszność i nieuchronność dotychczas sformułowanych praw ekonomicznych. Nieprzydatność dotychczasowego dorobku nauk ekonomicznych w nowej sytuacji, w Epoce Obfitości, w epoce odchodzenia od etosu pracy (wszak pracują za nas automaty), jest pierwszym krokiem do budowy nowego gmachu, nowego systemu.

Nauki ekonomiczne przeprowadziły dokładną analizę obecnego kryzysu, określiły objawy i zaczynają rozumieć przyczyny zapaści. Powoli trafia do powszedniej świadomości konieczność zmian podstawowych paradygmatów. Kwestionowanie założeń, pewników, oczywistości doprowadziło naukę do rewolucyjnych przewartościowań, do odrzucenia starych prawd i oparcia nowej nauki na nowym paradygmacie, iż pieniądz nie jest towarem.

To stwierdzenie prowadzi bezpośrednio do zakazu obrotu pieniądzem, tj. zakazu handlu walutami i innymi środkami płatniczymi. Rynki finansowe stają się zbędne.

Rewolucja nie jest konieczna. NOWE zbudować można nie wywołując konfliktów.

Droga do budowy nowego systemu ekonomiczno-finansowego świata wiedzie poprzez edukację, powszechną edukację. Edukację, która obroni społeczeństwa przed manipulacją i ośmieszaniem – ulubioną formą perswazji używaną przez skorumpowane i podporządkowane media.

W tym procesie budzenia świadomości społecznej rola nauki jest nie do przecenienia. To właśnie nauka musi najpierw pokornie wycofać się z wszelkich teorii usprawiedliwiających obecny niewolniczy system, a potem wypracować nowe rozwiązanie. To projekty, modele, obliczenia naukowców stanowią narzędzia konieczne politykom dla tworzenia prawa, tworzenia nowego ładu społecznego.

Ten nowy system budujemy obok istniejącego. Nie ma potrzeby burzenia starych struktur. Ludzie, społeczności i narody dokonywać będą wyborów pomiędzy starymi i nowymi rozwiązaniami.

Budując NOWE trzeba spełnić warunki wstępne. Omówię je na przykładzie Polski.

### **1. Odzyskać suwerenność finansową państwa.**

Polityka finansowa NBP w pierwszym rządzie reprezentować powinna interes narodowy. Oznacza to pozbawienie banków możliwości kreowania pieniądza i przywrócenie NBP roli jedyne go emitenta i dystrybutora pieniądza narodowego. Nowe emisje powinny być wynikiem potrzeb budżetowych państwa, a nie, jak dotąd, nacisków Londyńskiego City czy też wynikiem konieczności tworzenia rezerw walutowych.

NBP musi odejść od dyktowanej z zewnątrz polityki PLANOWEGO NIEDOBORU PIENIĄDZA i zapomnieć o STRASZAKU INFLACJI.

Celem NBP powinna być dbałość o pełną monetyzację rynku, to jest uznanie paradygmatu o parytecie gospodarczym pieniądza. Moim zdaniem, mając na uwadze wtórny charakter pieniądza w stosunku do towaru, prawo to powinno brzmieć, iż pełnowartościowy towar (dobra) powinien mieć pokrycie w pieniądzu.

Oferta rynkowa powinna mieć pokrycie w pieniądzu realnym, a nie pieniądzu dłużnym.

W jaki sposób pieniądz nowej emisji trafi na rynek? Kiedy NBP decyduje się na nową emisję? Bez odpowiedzi na te pytania nie można zrozumieć mechanizmu rządzących naszym rynkiem pieniężnym.

Koniec lat 90tych i początek naszego wieku charakteryzowały się znacznym przyrostem wartości monet i banknotów opiewających na PLN. Były to środki emitowane w celu wyposażenia w pieniądź nowopowstałych banków z kapitałem zagranicznym. Schemat był taki, nowy bank wpłacał do NBP kapitał zakładowy w wysokości 5 mln euro, w zamian otrzymywał równowartość w PLN z nowej emisji. Równocześnie do Polski napływały dolary i euro będące zapłatą za wyprzedawany majątek narodowy. Te środki zasilają budżet państwa także poprzez nową emisję. Powstała giełda GPW w Warszawie, napływały także środki na inwestycje portfelowe. Wszystkie te działania służyły jednemu celowi – budowie rezerwy walutowej. W tych latach bilans płatniczy Polski był dodatni. W 2006 roku sytuacja zaczęła się gwałtownie pogarszać. Rezerwy walutowe zaczęto wykorzystywać głównie dla transferu za granicę zysków zachodnich firm. Rezerwy walutowe zaczęły się kurczyć. Zaczęto zaciągać pożyczki dla zachowania wypłacalności. Nastąpił gwałtowny wypływ pieniądza.

Żadna emisja nowego pieniądza dokonana przez NBP nie zasiła bezpośrednio budżetu. Natomiast umożliwiła gwałtowny przyrost pieniądza dłużnego. Rosło zadłużenie państwa, przedsiębiorstw i poszczególnych obywateli.

Wniosek nasuwa się sam emisja pieniądza nie jest spowodowana potrzebami państwa i narodu tylko jest wynikiem potrzeb międzynarodowej finansjery oraz przyjęciem zasady swobodnego przepływu kapitałów.

## **2. Stworzyć podstawy prawne dla wprowadzania walut lokalnych – bezodsetkowych i niewymienialnych.**

NBP może odstąpić swoje prerogatywy do emisji pieniądza społecznościom lokalnym – samorządowym i przyznać im prawo do tworzenia pieniądza lokalnego.

Pieniądz lokalny pobudzając wzajemną wymianę dóbr i usług wytwarzanych lokalnie ograniczy import, przyspieszy rotację pieniądza, pobudzi inicjatywy społeczne i kulturalne.

Przyznanie działalności, finansowanej z tych środków, zwolnień lub ulg podatkowych dodatkowo wzmocni pozycję miejscowych producentów i usługodawców.

W skrajnych przypadkach działalność tę można umieścić w szarej strefie gospodarczej. Należy jednak przededefiniować rolę i przydatność gospodarczą wymiany dóbr w tym obiegu i chyba przemianować ją na białą strefę.

Rozwiązanie takie nie jest niczym nowym ponieważ w Polsce z podatku dochodowego i z podatku VAT jest zwolniona cała gałąź gospodarki – rolnictwo. Z podobnego statusu mogłaby w przyszłości korzystać także „biała strefa”.

## **3. Wprowadzić bezwarunkowy dochód gwarantowany.**

W epoce obfitości czyli praktycznie nieograniczonej podaży podstawowych dóbr oraz automatyzacji produkcji powodującej likwidację miejsc pracy – pieniądz, reprezentujący prawo do pobrania z rynku towarów lub usług, przestaje być atrybutem pracownika.

Nowy paradygmat przyznający prawo każdego człowieka do dywidendy powinien brzmieć, iż pieniądz jest atrybutem konsumenta.

Konsumentem jest każdy człowiek – zatem każdy powinien otrzymywać nieodpłatnie środki wystarczające na zaspokojenie podstawowych potrzeb.

Toczona przez związki zawodowe walka o nowe miejsca pracy powinna być żądaniem prawa do dochodu, ponieważ tak naprawdę żądanie pracy jest żądaniem prawa do godnego życia.

Na przykładzie Stanów Zjednoczonych można określić światową tendencję.

Zaledwie 1% zarobkowo pracujących amerykańców trudni się rolnictwem, a 10% znajduje pracę w produkcji. Hasło taniej siły roboczej coraz bardziej traci na znaczeniu.

## **4. Renegocjować umowy międzynarodowe, w szczególności o swobodnym przepływie kapitałów.**

Umowy o swobodnym przepływie kapitałów w praktyce oznaczają przepływ kapitałów pieniężnych. Realizacja tych umów oznacza stałe ubożenie gospodarek słabszych, aż do granic prawie całkowitego przejścia majątku narodowego. Krótko mówiąc jest to narzędzie kolonizacji, ekonomicznego podboju suwerennych państw.

#### **5. Wprowadzić wymianę walut w oparciu o umowy bilateralne, tj. bez pośrednictwa walut światowych.**

Brak obiektywnego miernika pieniądza sprzyja arbitralnej wycenie poszczególnych walut. W efekcie kwitnie spekulacja walutami i skrajnie nieekwiwalentna wymiana towarów między krajami.

Przeliczanie walut dwóch handlujących państw bez pośrednictwa walut światowych, a jedynie w oparciu o czynniki uznawane przez te strony za obiektywne, pozwoli na przyspieszenie wdrożenia zasad sprawiedliwego handlu.

#### **6. Ogłosić abolicję kredytową, tj. likwidację długów poprzez pełną monetyzację rynku. Przyjąć paradygmat, iż „towar musi znajdować pokrycie w pieniądzu”.**

Powszechna abolicja kredytów oznacza uwolnienie podmiotów od przyszłych obciążeń. Dotyczyć powinna zarówno wewnętrznego długu publicznego jak i długów przedsiębiorstw, a przede wszystkim długów ludności. Obecne zadłużenie Polaków sięgające 900 mld zł oznacza, iż na dobra o tej wartości nie było pokrycia w pieniądzu realnym. Abolicja kredytowa nie oznacza, iż na rynek wpłynie dodatkowy pieniądz. Oznacza jedynie, iż zlikwidowane zostają zobowiązania przyszłe.

Warunkiem wprowadzenia abolicji kredytowej jest likwidacja lewara bankowego tzn. zakaz wprowadzania na rynek pieniądza „z powietrza”, pieniądza kreowanego przez banki. Kwoty wpłacone przez NBP jako spłata kredytów stanowiąc będą w bankach aktywa będące odbiciem depozytów bankowych obecnie nie znajdujących pokrycia w pieniądzu realnym.

Jak już wspomniałam, zadłużenie obywateli i przedsiębiorców w Polsce przekracza obecnie 900 mld zł. Co to oznacza? I co by się stało w realnej gospodarce gdyby te długi zostały spłacone?

Otóż zadłużenie to oznacza, że na rynku znajdowały się dobra o wartości 900 mld złotych na które nie było pokrycia w pieniądzu realnym. Jest to po prostu wieloletnia luka nabywcza (popytowa). Tłumacząc to na język zrozumiały – dochody ludności i przedsiębiorstw były o 900 mld mniejsze niż PKB w tym samym okresie. Gdyby nie kredyty towary te nigdy nie zostałyby nabyte. Celowo pominęłam zagadnienia kredytów kupieckich powodujące zatory płatnicze i bankructwa ponieważ wielkość tych zadłużeń nie jest znana.

Nawet całkowite umorzenie wszystkich długów, co oczywiście nie jest konieczne nie stwarza żadnego zagrożenia inflacyjnego, bowiem na rynku pojawi się zaledwie niewielka kwota

dodatkowych środków, będąca wynikiem zatrzymania, w kieszeni obywateli, kolejnych rat kredytowych.

---

Po wprowadzeniu tych zmian pieniądź dłużny przestanie być gospodarce potrzebny i nastąpi:

### SAMOOGRANICZENIE RYNKÓW PIENIĘŻNYCH,

co oznacza pierwszy krok do samolikwidacji rynków finansowych.

---

Niniejsze wystąpienie ma charakter zbioru dezyderatów postawionych przed naukami społecznymi i w moim zamierzeniu stanowi jedynie propozycję i próbę wywołania szerokiej dyskusji.

Jesteśmy na początku drogi, nie ma wzorów i doświadczeń, wszystko zaczynamy od zera. Musimy mieć odwagę, odwagę ludzi błędzących, ludzi, którzy potrafią wycofać się, zawrócić, gdy obrona droga okaże się drogą donikąd.

Proszę zatem wybaczyć, że nie cytuję autorytetów. Wszyscy jesteśmy pionierami. Autorytety wyłonią się spośród „nawigatorów jutra”. „Nawigatorów jutra” - nowego kierunku nauk.

*Izabela Litwin jest Prezesem Fundacji „Jesteśmy Zmianą” i doradcą podatkowym.*